POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 6. Warszawa-Działdowo, dnia 16 października 1927 r. Nr. 39.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Przyobleczcie zbroję Bożą.

Do Efezów 6, 11.

W walce życiowej kto postanowił odnieść zwycięstwo i postępowaniem swem chwalić Pana powinien przyoblec zbroję Bożą w zupełności. Ulegamy częstokroć wrogowi dlatego, żeśmy się nie opatrzyli w całkowitą zbroję Bożą, a bylibyśmy go pokonali, gdybyśmy się byli starannie uzbroili. Wiadomo Bogu, dlaczego chrześcijaninowi potrzebne są: przepaska prawdy, pancerz sprawiedliwości, obuwie gotowości, tarcza wiary, przyłbica zbawienia, miecz ducha i broń modlitwy; ponieważ On zna przeciwnika naszego i nas samych, obrawszy tedy zbroję, każe nam posługiwać się wszystkiemi jej częściami, albowiem wszystkie są potrzebne. Zastanowiwszy się nieco, zrozumiemy, że ową zbroją duchową jest właściwie sam Chrystus, któregośmy powinni przyoblec w nabożeństwie naszem, tak osobistem jak wspólnem z domownikami, pamiętając o tem codzień i nigdy nie zaniedbując tego obowiązku.

Pożyczki długoterminowe dla rolników.

Na podstawie przepisów z dnia 14 lipca 1925 roku znowelizowanych obecnie przepisami z dnia 29 sierpnia 1927 roku Państwowy Bank Rolny udziela długoterminowych pożyczek amotyzacyjnych w złotych 8-u procentowych listach zastawnych: na inwestycje rolne oraz inne potrzeby gospodarcze, a więc również na spłatę uciążliwych długów, tudzież spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych. Pożyczki te zabezpieczane są hipotecznie na 1-szem miejscu hipoteki obciążonej posiadłością.

O pożyczkę długoterminową na powyższe cele starać się mogą tylko właściciele hipotecznych posiadłości rolnych o obszarze nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianych w artykule 4. ustawy z dnia 28 grudnia 1915 roku o wykonaniu reformy rolnej oraz rozporządzenia ministra reform rolnych z dnia 7 grudnia 1926 roku z tem jednak, że: a) ogólny posiadany przez ubiegającego się o pożyczkę obszar gruntu nie przekroczy dla gospodarstw, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich — 80 ha, na pozostałym zaś obszarze 240 ha, z wyjątkiem Kresów Wschodnich, dla których norma ta może być zwiększona do 400 ha i b) że pierwszeństwo przy otrzymaniu pożyczki mają mniejsze gospodarstwa. Właściciele gruntów niehipotekowanych mogą dopiero wczas ubiegać się o pożyczkę, gdy wywołają hipotekę na swoją posiadłość. Dzierżawcy gospodarstw rolnych o pożyczkę ubiegać się nie mogą? stanowić zabezpieczenia dla udzielanych przez bank pożyczek długoterminowych. Bank ma prawo odmówić pożyczki bez podania powodu.

Ubiegający się o pożyczkę winien złożyć podanie (według ustalonego wzoru przez Bank) ze wskazaniem adresu wysokości żądanej pożyczki, okresu jej umorzenia, a nadto nazwy i położenia (gminy, powiatu), posiadłości ziemskiej, jej obszaru oraz szczegółowego oznaczenia celu, na jaki ma być użyta pożyczka. Do podania o pożyczkę należy dołączyć następujące dokumenty: 1) wypis hipoteczny, według obowiązujących praw w poszczególnych b. zaborach, 2) kwestjonarjusz statystyczny według ustalonego przez Bank wzoru, 3) polisy ubezpieczenia budynków od ognia za rok bieżący. Nadto prócz wyżej wymienionych dokumentów, Bank może żądać złożenia innych uzupełniających dokumentów. Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumentów Bank zarządzi oszacowanie posiadłości. Oszacowanie może być dokonane: 1) przez taksatora Banku na gruncie oraz 2) kameralnie, t. zn. bez zjazdu na grunt i to w wypadkach gdy żądana pożyczka nie przekracza 20,000 zł.

Na podstawie oszacowania posiadłości Bank udziela pożyczki do wysokości pół ustalonego szacunku, jeżeli oszacowania dokonano przez taksatora Banku na gruncie, a do wysokości $1/3$ szacunku, jeżeli oszacowania dokonano kameralnie. Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby mniej niż złotych w złocie 500. Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 lub 30.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosi łącznie z amortyzacją w złotych w złocie: a) przy pożyczce 10-letniej zł. 7,50 od każdych 100 zł. w złocie pożyczki, b) przy 20-letniej—zł. 5 gr. 06, c) przez 30-letniej zł. 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $3/4$ procent od nominalnej sumy długu. Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Listy zastawne uzyskane z tytułu powyższych pożyczek są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymują pożyczki w gotówce.

Niedoceniona hodowla.

W ostatnich czasach w prasie rolniczej coraz częściej spotykamy wzmianki o potrzebie rozwoju hodowli drobiu, traktowanej dotąd u nas dość niedbale, oraz o konieczności organizowania spółek jajczarskich. Jednem z ważniejszych zadań tych spółek dyloby ujęcie w swe ręce ich wysyłki do państw sąsiednich, według wzorów zagranicznych.

Sprawa ta ze względu na jej gospodarcze znaczenie w równej mierze dotyczy tak hodowcę kur, jak i państwo.

Według danych wydziału statystycznego oraz organizacji hodowlanych liczba kur nieśnych—na ziemiach polskich—da się określić cyfrą 30 miljonów sztuk, dostarczających przeszło 2 miljardy jaj, których eksport czyli wysytka za granicę zajmować ma miejsce coraz poważniejsze w naszym bilansie handlowym.

Jeżeli porównamy ilość jej, wywiezionych zagranicę w ostatnich pięciu latach, to widzimy, że eksport w 1926 r. w stosunku do 1921 r. zwiększył się niemal dziesięciokrotnie, a wpływy z tego źródła dwudziestokrotnie. Bo gdy w 1921 r. wywóz wynosił 6.600 tonn, na sumę 3 i pół miljona złotych, to w roku ubiegłym wyraził się on cyfrą 58.566 tonn, wartości 74 i jedna czwarta miljonów złotych; pokazuje to doskonale znaczenie, jakie ma dla nas rozwój hodowli drobiu.

Hodowla kur nieśnych nie jest w poszczególnych dzielnicach kraju równomiernie prowadzona. Najbardziej rozpowszechnioną jest ona w Małopolsce, której udział w naszym eksporcie jaj wynosi około 73 i pół procent, na Wielkopolskę i Pomorze przypada po 5 procent na Kongresówkę 5 i pół procent, a na Górny Śląsk 15 procent. Tę przewagę Małopolski można objaśnić nadmiarem gospodarstw drobnych i małorolnych, które z konieczności dla podtrzymania swego istnienia, obrały sobie tę gałąź wytwórczości rolnej, jako nie wymagającej większego nakładu pracy i kapitału.

Zbyt jaj na rynku zagranicznym stale się zwiększa. Do wojny światowej jednym z głównych dostawców tego artykułu była Rosja; jej roczny wywóz wynosił przeszło 248 tysięcy ton. Obecnie wobec niesłychanej ruiny gospodarczej nie przekracza on 70 tys. ton., z tej strony nie grozi nam więc — na czas dłuższy — poważna konkurencja. Od nas zależy, aby umiejętnie wyzyskać tak wyjątkowo sprzyjające warunki.

Odpowiedni dobór ras nośnych kur, staranne sortowanie i opakowanie towaru, zastosowane do wymagań zagranicy, wogóle dokładne poznanie właściwości poszczególnych rynków, są nieodzownemi warunkami pozyskania i zapewnienia sobie stałego zbytu. Jaja nasze pomimo wadliwego sortowania i niedbałego opakowania, są poszukiwane dzięki smakowi i wytrzymałości — albowiem karmienie drobiu ziarnem, jak to przeważnie ma u nas miejsce, wywiera ogromny wpływ na jakość i zdolność konserwacji jaj; nie mniej ważnym jest sposób ich przechowywania i w tym celu niezbędne są specjalne budowane chłodnie, których, niestety brak w kraju zupełnie.

Przy zmianie kierunku gospodarczego drobnych warsztatów rolnych i planowej organizacji jajczarstwa—co już z dużym nakładem pracy zapoczątkował wydział społeczno-gospodarczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego—możemy łatwo podnieść nieśność naszych kur, która w dzisiejszych warunkach przeciętnie nie przewyższa 70 sztuk rocznie od kury. W Danji i Holandji nieśność waha się pomiędzy 200—240 jajami rocznie (białe amerykańskie Leghorny). W Niemczech na fermach przeciętnie dochodzi do 150-ciu.

Oczywiście do takich wyników dochodzi się stopniowo ale prawidłowa hodowla i powiększenie w innych dzielnicach kraju liczby kur, chociażby do liczby obecnie posiadanych w Małopolsce, bardzo szybko dałyby nam możność wysyłania za granicę około 160 tysięcy tonn jaj wartości — obliczając według cen ubiegłego roku — przeszło 210 miljonów złotych.

Sprawy polityczne.

Polska. Pożyczka została zatwierdzona. Suma wynosi 62 miljony dolarów i 2 miljony funtów szterlingów.

Niemcy. Wojownicza mowa Hindenburga, wygłoszona podczas odsłonięcia pomnika tannenberskiego, stała się jednym z powodów, że Ameryka odmówiła Niemcom pożyczki.

Rosja Sowiecka. Sowiety ciągle zapewniają o swej pokojowości, a jednocześnie zbroją się na gwałt. Niedawno starały się o kupno w Stanach Zjednoczonych 150 tysięcy karabinów, jednak prezydent Kulidż nie dopuścił do tej tranzakcji. Zresztą i bez tego przygotowania militarne Sowietów są ogromne. Obecnie czynnych jest w Rosji 419 fabryk, pracujących jedynie dla uzbrojenia armji. W fabrykach tych zatrudnionych jest 68,000 robotników. Tuchaczewskij, szef sztabu jeneralnego armji czerwonej, złożył wyższej radzie wojennej raport, dotyczący stanu uzbrojenia armji, w którym szczegółowo omawia potrzeby Sowietów w tej dziedzinie i daje szereg rad w celu zadośćuczynienia im. Między innemi żąda on, aby w ciągu dwóch lat ilość fabryk sowieckich, pracujących dla wojska, została znacznie powiększona.

3)
Moje wspomnienia z wojska.

(Ciąg dalszy).

Kobiety miały głowy nakryte kolorowemi chustkami — bardzo mało w kapeluszach — dziewczęta włosy splecione w warkocz, ubrane kolorową wstążką, albo białą, a w rękach bukiet kwiatów. Podobał mi się ten strój i kiedyś powiadam do nich: „Zachowajcie te piękne ubiory na zawsze, bo dobrze wam w nich“. „My to zawse bedziema tak się ubierały, bo my se same zrobiały“. „Tatuńcio beł w mieście i mamuńcia tes beła i kupieła mi kolorowa chustką“. „A Franek to wcora beł u Józki i duzo pieł, ale się nie upieł“. Przytoczyłem kilka zdań tamtejszej gwary, gdyż i ona ma pewien urok. Literę ł wymawiają tam jak l, a zamiast litery y wymawiają e.

Czas w wojsku mijał szybko, po ćwiczeniach należał się wypoczynek, trzeba więc było każdą chwilę wykorzystać. Dnia 3-go września zarządzono ostre pogotowie, bo będzie wymarsz w stronę Warszawy. Droga trochę daleka, ale cieszyłem się, bo znów zobaczę nową okolicę. W niedzielę wieczorem ruszyliśmy szosą pod Nowe Miasto nad Pilicą. Była noc, trudno była zobaczyć dalej, jak wyglądа teren, na który wkraczamy. Gwiazdy świeciły, a i księżyc wychylał łysinę i oświecał drogę szarym piechurom. Po obu stronach szosy rosły drzewa owocowe. Co kilka kilometrów spotykałem strumyk, kępy lasków liściastych i sosnowych i ciemne sylwetki na otwartem polu — to dzikie grusze.

O świcie zatrzymaliśmy się w miasteczku Odrzywół. Leży ono nad Pilicą po prawej stronie. Domy i rynek ładniejsze, niż w Gowarczowie. Przy rynku wznosi się wysoki kościół z dwiema wieżami, zbudowany w stylu gotyckim. Za miasteczkiem zobaczyłem dużo stodół jed a przy drugiej, cieszyłem się, że będzie gdzie spocząć, lecz daremna moja uciecha, szliśmy dalej. Co zaś do wspomnianych stodół, to gospodarze całego miasteczka wznieśli te budowle kilkadziesiąt metrów od mieszkań ludzkich, aby uniknąć pożaru. Po półgodzinnej podróży stanęliśmy we wsi Wysokin, odległej o półtora kilometra od wspomnianego miasteczka. Jest to duża wieś w kształcie krzyża, którego dwa ramiona idą obok szosy, pozostałe dwa po obu stronach strumyka, który przecina szosę w poprzek i płynie ku północy.

Była godzina 5 rano, a ludzie już wstali, aby zgotować żołnierzom mleka, kawy lub herbaty. My tam wiele o to i nie dbali, bo polski żołnierz ma swoją kuchnię, skąd dostanie jedzenia do sytości, ale jak dobrzy ludzie częstują, to czemu nie przyjąć. Można było spotkać młodzież, a nawet i starszych odświętnie ubranych. Zapytałem, czemu tak uroczyście są ubrani, czyżby na powitanie wojska? Przecież to poniedziałek, dzień pracy. Nie dla nas to ten ubiór włożono. „U sąsiada dziś wesele, bo Marenka się żeni ze Staśkiem“. Ciekawy byłem, jak to odbywa się wesele w kieleckiem.

Otóż w niedzielę po obiedzie zebrała się młodzież z całej wioski u panny młodej, byli i grajkowie, tańczono więc i bawiono się ochoczo. Panny ze smutkiem spoglądały na swą koleżankę, która nazajutrz miała brać ślub. Co chwila podeszła któraś i szepnęła po cichu do młodej, inne grupowały się też przy swej rówieśniczce. Chłopcy w wesołych podskokach zwracali się do dziewcząt, prosząc je do tańca. Późnym wieczorem panna młoda siadła na stołku na środku pokoju, a dziewczęta otoczyły ją kołem i śpiewały na żałosną nutę różne piosenki, poprawiając młodej włosy. Niektórej to aż sie łzy w oczach kręciły. Ten obrzęd — to rozpleciny.

Potem znów nastąpiła wesoła zabawa, a koło godziny 2-ej po północy wszyscy rozeszli się do domów spać.

(Dokończenie nastąpi).

Antoni Sobiech z Płośnicy.

RZECZY CIEKAWE.

Niezwykły wypadek ekstazy (zamyślenia) religijnej. Wszystkie pisma niemieckie zajmują się żywo niezwykle ciekawym wypadkiem ekstazy religijnej, którego bohaterką jest młoda obywatelka miasteczka bawarskiego Konnersreuth, niejaka Teresa Neumann. Osoba ta od kilku lat dotknięta była paraliżem i życie jej upływało w modlitwach i rozmyślaniach religijnych. Otóż nagle w wigilję roku 1924 Teresa zaczęła władać wszystkiemi częściami organizmu. Wdzięczność jej dla Opatrzności objawiła się jednak w dziwny sposób, bo oto zaprzestała ona używać pokarmów i siły swe czerpała z hostji, jaką jej codziennie dawał ksiądz. Mimo to waga Teresy w ciągu ostatnich dwóch lat nie uległa zmianie i stan jej zdrowia jest zadawalający. Ale na tem nie koniec. W każdy piątek młoda Teresa popada w stan ekstazy i jest zupełnie nieświadoma tego, co się dokoła niej dzieje. Na ciele jej ukazują się wówczas krwawe znaki, a z oczu płyną zaprawione krwią łzy. W sobotę rano Teresa się budzi i wszystko znika. Żadnych krwawych znaków, żadnego stanu ekstazy. Teresa powraca do zwykłego, pełnego zamyślenia, trybu życia bez zażywania pokarmów, co trwa w ciągu następnych sześciu dni. Niezwykłym tym wypadkiem zainteresowane są całe Niemcy i do małego miasteczka bawarskiego ściągają liczni pielgrzymi i ciekawi, aby ujrzeć na własne oczy bohaterkę tak niezwykłych objawów ekstazy religijnej.

Ile jest koni w Polsce? Dziennik lwowski z dnia 26 z. m. podaje wywiad z dyrektorem Departamentu chowu koni Ministerstwa Rolnictwa, p. Jurjewiczem, który objaśnia o stanie chowu koni w Polsce. Do obecnej chwili mamy na całym terenie Rzeczypospolitej 1,436 głów, z czego 1,409 ogierów i 127 klaczy. Stadnin jest 10, w których państwo prowadzi chów koni szlachetnych krwi angielskiej, arabskiej oraz gatunki wschodnie i angielskie, nadające się specjalnie na typ konia artyleryjskiego. Według ustawy, która niedawno weszła w życie, ilość koni ma być powiększona do liczby 2100 sztuk, to jest 1,800 ogierów i 300 klaczy. Hodowla koni w Polsce rozwija się naogół dobrze. U prywatnych hodowców znajduje się kilkaset tysięcy klaczy użytkowych i około 20,000 klaczy-matek do produkcji materjału zarodowego, ulepszającego. Jaki jest polski koń, świadczy to, że masowo zakuje go zagranica w ilości 70,000 sztuk rocznie. Największymi odbiorcami polskich koni są: Anglja, Francja i Belgja.

Oryginalne samobójstwo. W Berlinie zaszedł wypadek oryginalnego samobójstwa, które ma chyba niewiele sobie podobnych w dziejach kryminalistyki światowej. Oto 28-letni Willy Riesman, nauczyciel, w przystępie obłędu religijnego powiesił się na ścianie swej małej wili w Karlshorst w pozycji ukrzyżowanego. Żona samobójcy dostrzegła go zupełnie obnażonego, wiszącego w ten sposób, że rozłożone ręce przywiązane były do dwóch wbitych w ścianę domu gwoździ. Dla doprowadzenia siebie do takiej pozycji musiał Riesman użyć skomplikowanego aparatu ze sznurków i dopiero po odpowiedniem przyjęciu pomyślanej pozycji odrzucił uderzeniem nogi ławeczkę, na której stał, i zawisł. Samobójca był wychowankiem klasztoru katolickiego na Górnym Śląsku. Przed rokiem przybył do Berlina, gdzie się ożenił. Względy materjalne nie mogły być przyczyną samobójstwa, gdyż Riesman był względnie zamożny.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zbór ewangelicki seminaryjny został założony przez ks. Lodwicha. Z powodu jednak ciągłych, a dosyć częstych zmian ks. pastorów nie mógł w całej pełni rozwinąć swej działalności. W roku szkolnym 1927/28 został zbór działdowski powołany na nowo do życia, dzięki usiłowaniom obecnego ks. prefekta Rabanego. Odbyto zebranie, na którem uchwalono nazwę zboru: „Zbór ewangelicki młodzieży seminaryjnej przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie". Opracowanie statutu dobiega końca. Oto jeden z pierwszych paragrafów: „Zbór zawiązuje się celem stworzenia moralnie zdrowego typu ewangelika-Polaka, tak, azeby po opuszczeniu murów uczelni działdowskiej okazał się nietylko specjalistą w obrębie obranej przez siebie gałęzi wiedzy, lecz również i wiernym synem kościoła, dobrym obywatelem kraju, człowiekiem, postępującym w myśl zasad prawdy i sprawiedliwości Chrystusowej". Dnia 2 października na zebraniu zboru obrano zarząd, w którego skład wchodzą: prezes, vice-prezes, sekretarz (będący również bibljotekarzem) i skarbnik. Kuratorem zboru jest ks. prefekt. Pozatem zbór wyłonił z pośród siebie komisję, mającą się zająć obchodem rocznicy reformacji.

— W poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 8 rano nastąpi otwarcie Kursu Rolniczo-Gospodarczego żeńskiego.

— Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w środę, dnia 28 z. m. przy udziale 16 radnych i 4 członków Magistratu. Na wstępie przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków obu kas za miesiące lipiec i sierpień r. b. Także przyjęto do wiadomaści okólnik p. Wojewody w sprawie rewizji kas i komisji rewizyjnej. Sprawa wywołała dłuższą dyskusję. W sprawie remontu Ochronki zatwierdzono uchwałę Magistratu. Na przewodniczącego miejscowej rady szkolnej wybrano p. adwokata Wyrwicza w myśl propozycji p. Inspektora Szkolnego. Na cele Uniwersytetu Ludowego w Działdowie udzielono subwencję w kwocie 200 złotych. W sprawie założenia benzolowni przy gazowni miejskiej referował radny Frydrychowski. Z referatu wynika, iż założenie bezolowni byłoby niekorzystne dla miasta i pomimo dobrej chęci sprowadzenia zamówionych maszyn, władze miarodajne nie udzieliły zezwolenie. To też do pretensji niemieckiej firmy o odszkodowanie za powstałe koszta w kwocie przeszło 3,000 złotych, komisja specjalna nie widzi żadnego zobowiązania. Z punktu prawnego zdeklarował swoje zapatrywania p. adwokat Wyrwicz. Rada uchwaliła w sprawie tej dalszych kroków nie podejmować. W sprawie zatwierdzenia rachunków kasy miejskiej za rok 1926 referował radny Makoła. Sprawą zajęła się Rada Miejska już na posiedzeniu dnia 21 czerwca r. b. i została odroczona celem zaciągnięcia informacji dodatkowego pokrycia deficytu, powstałego w roku 1925. Kasa Miejska wyjaśnia na powyższą uchwałę, że deficyt z roku 1925 w kwocie 16,696.54 zł. został z pozostałości za rok 1926 całkowicie pokryty, oraz 3,202,18 zł. przeniesiony na 1 kwartał r. b., czyli razem stan za rok 1926 wynosi 19,898,72 złotych. Po dyskusji Rada Miejska udzieliła kasie miejskiej absolutorjum. Na wniosek palaczy gazowni o podwyższenie im dziennego zarobku uchwalono pobory ich podwyższyć z 5,50 zł. na 6 zł. dziennie. Podwyżka płacy ma być pokryta przez podniesienie ceny za smołę o 1 zł., to jo jest 16 zł. za centnar. Jako delegata na Zjazd związku miast polskich do Poznania wybrano członka Magistratu, p. Olejniczaka. Na katolickiego radcę sierot wybrano ks. proboszcza Ptaszyńskiego. Do komisji szacunkowej ruchomości i nieruchomości miejskich wybrano p. p. Subkowskiego, Suchockiego i radnych Dorowskiego, Piskorskiego i Makoię. Rada przyjęła do wiadomości zwolnienie weterynarza rzeźni miejskiej, p. Delisa ze swego stanowiska i uchwaliła jako balmistrza i badacza mięsa w rzeźni miejskiej przyjąć p. Truna z wynagrodzeniem klasy XII c i wolnem mieszkaniem w rzeźni miejskiej. Pobory robotnika rzeźni miejskiej podwyższono ze 100 na 120 zł. miesięcznie z tem, iż postara się o własne mieszkanie. Dotychczasowego weterynarza w rzeźni miejskiej, p. Delisa, zwalnia się z dniem 1 września r. b. W wolnych głosach poruszono sprawę budowy gmachu Seminarjum Nauczycielskiego i przyjęto do wiadomości, iż warunki nie pozwalają na określenie terminu wybudowania Seminarjum. W sprawie kąpieli miejskiej upoważniono Magistrat na obniżenie ceny dla uczniów Seminarjalnych. Dla powodzian w Małopolsce uchwalono udzielić zapomogę w kwocie 300 zł. Adwokat Wyrwicz zdał sprawozdanie o wylosowaniu członków Magistratu w myśl poruszenia sprawy przez radnego Makołę na ostatniem posiedzeniu. Sprawę skierowano celem wyjaśnienia do Województwa. W sprawie elektryfikacji miasta Działdowa przyjęto do wiadomości, iż zakłady elektryczne w Grodkach planują elektryfikować powiaty: mławski, lubawski i działdowski.

— Złote gody małżeńskie. W niedzielę dnia 2 października roku bieżącego obchodziło małżeństwo Spekovius swe złote gody weselne. Z okazji tej jubelatom wyrażono liczne życzenia.

Kocina. Z inicjatywy pana starosty powiatu [odola

nowskiego została w powiecie urządzona zbiórka na powodzian w Małopolsce. I nasza wioska nie chcąc pozostać poza innemi, przyłączyła się do tego dzieła dobroczynnego. Zebrano tu na listę składkową 60 zł.—Biorąc pod uwagę, że w roku bieżącym okolica nasza nawiedzona została gradobiciem, które i w naszej wiosce wyrządziło wielką szkodę, kwota ta przedstawia się imponująco.—Cześć więc i podziękowanie szczodrym ofiarodawcom i tym panom, którzy się tą zbiórką zajęli. Zbiórka, urządzona w gminie naszej na L. O. P. P. dała zadziwiający wynik 14,40 zł. (14,40). Widać, że nie wszyscy obywatele idą naoślep za głosam fałszywego proroka, który ani na jeden, ani na drugi cel nie znalazł grosza.

Obrona przeciwgazowa. Niedawno Polska przeżyła tydzień obrony przeciwgazowej. Gazy i lotnictwo to są dwa niewątpliwie potężne środki przyszłych działań wojennych, i to o takim charakterze, że ich użycie i działanie będzie tyczyło się nietylko walczącego wojska, lecz całego terenu państwa i całokształtu bytu jego ludności. Dlatego z nimi muszą być obeznani wszyscy mieszkańcy, nie wyłączając dzieci i kobiet, aby tem łatwiej nauczyć wszystkich przeciwdziałania ich skutkom. Broń ta może być straszna w skutkach dla nieobeznanych z ich działaniem i nieprzygotowanych do ich przyjęcia, będzie natomiast niezbyt trudna do zneutralizowania, gdy ogół ludności nie zostanie zaskoczony jej ukazaniem się i spotka ją będąc przygotowanym do odpowiedniego zachowania się w czasie ataku lotniczego i gazowego. Nasuwa się tu olbrzymie pole do działania w uświadomieniu ludności, tak dla towarzystw społecznych, jak i dla władz państwowych. Te ostatnie, a zwłaszcza władze wojskowe, powinny nie zaniedbywać żadnej sposobności dla zaznajomienia całej ludności z działaniami lotnictwa i gazów i uczenia jej odpowiedniego zachowania się w takich wypadkach.

Z za kordonu.

Ełk. Na rozporządzenie pruskiego ministerjum państwowego z dnia 29 sierpnia przemieniona została śliczna nazwa wioski Przytuły na „Seefrieden".

Olsztyn. Ze zbudowanym za ogromne sumy teatrem „Treudankiem" Niemcy jakoś szczęścia nie mają. Wpajanie zgermanizowanej ludności polskiej kultury i sztuki niemieckiej napotyka na poważne trudności. Teatr zapełniają tylko lekkie i bezmyślne farsy i operetki, a przedstawienia poważne odbywają się przed pustym prawie teatrem. Krytyka niemiecka użala się, że przestarzała operetka Lehara, „Wesoła wdówka" zapełniła dopiero teatr. A więc operetka, której już nigdzie nie grają. Także siły teatralne pozostawiają wiele do życzenia. Krytyka niemiecka jest ostrożna, ale pomiędzy wierszami odczuć można rozczarowanie i niezadowolenie.

— Katolicki ksiądz wojskowy Karkowski, który podczas odsłonięcia pomnika pod Tannenbergiem wygłosił dziwną bardzo przemowę, przeniesiony został do Wrocławia.

— Prasa niemiecka przynosi statystykę, z której wynika, że największy procent ludności wędruje na zachód z Prus Wschodnich. Niemcy zastanawiają się nad przyczyną tego fatalnego objawu. Zdaniem naszem przyczyna leży przedewszystkiem w niskim poziomie kulturalnym ludności, spowodowanym intensywną i planową germanizacją. Ludność taka się proletaryzuje i nie może wyrobić sobie samodzielnie egzystencji. Druga przyczyna leży w tem, że Prusy Wschodnie nie starają się o zgodę z Polską i zawarcie z sąsiadem rozsądnego traktatu handlowego, któryby zapewnił prowincji rozwój przemysłowy i handlowy i dałby setkom tysięcy robotników i rzemieślników pracę. („Mazurski Przyjaciel Ludu").

Kwidzyn. Odbył się tu zjazd związku wschodniopruskiego „bogatych w dzieci" (Bund der Kinderreichen). Podczas obiadu wspólnego zabrał głos „oberstudienrat" Orłowski i oświadczył, że „bogaci w dzieci" chcą ofiarować dzieci swoje Hindenburgowi, azeby utworzył z nich wojsko (Wehr), które mur pomiędzy wschodem i zachodem zburzy i wschód i zachód połączy. Sędzia Ahrens z Wrocławia wyraził przekonanie, że wielka armia mężczyzn i kobiet na wschodzie dążyć będzie do wielkiego celu Kinderreicherów. Organizacja „Kinderreicherów" spełnia swój obowiązek patrjotyczny. Przewodniczący „Kinderreicherów" Schukey oświadczył, że organizacja stara się o to, azeby ojczyzny nie pochłonęła fala słowiańska.

W Orłowej na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. ks. senjor Józef Folwartschny wieloletni pastor tamtejszy. Pogrzeb Jego był wielką manifestacją ewangelicką, przybyli wszyscy polscy pastorowie ze Śląska tak polskiego jak czeskiego. Wygłoszono liczne przemówienia. Między innymi przemawiał nad trumną ks. Banszel ożeniony ze zmałą przed kilku laty córką ś. p. ks. sen. Folwartschnego. Nieboszczyk pozostawił po sobie wielki żal wśród wszystkich swoich parafjan i wszystkich, którzy go znali i cenili. Prócz żony osierocił zmarły córkę, p. profesorową Janowę Sikorzynę, której na tem miejscu składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Poradnik gospodarski.

O przyorywaniu zielonych nawozów. Nawozy zielone są jedną z poważniejszych podstaw użyźnienia, a także ulepszenia gleby, zastępując w dużej mierze nawozy stuczne. Dlatego ważne jest nietylko stosowanie ale i przyoranie ich w odpowiednim czasie w sposób racjonalny aby rolnik mógł odnieść jaknajwiększe korzyści. Czas przyorania powinien być jak najpóźniejszy, ale tak dostateczny, aby nie opóźnić czynności związanych z uprawą rośliny następującej po zielonym nawozie. Z tego powodu, szczególnie jeżeli chodzi o przyoranie pod żyto, należy się śpieszyć, aby ziemia zdążyła się odleżeć do czego dopomagamy sobie narzędziami przytlaczającemi, jak walce zwykłe a lepiej tak zwane Campbella. Dobry rozkład zielonych nawozów uzależniony jest od dostatecznego dostępu powietrza, gdyż powietrze sprzyja dobremu zbutwieniu masy organicznej. Masa organiczna głęboko przyorana nie ma dostatecznej ilości powietrza a przeto trudno i źle się rozkłada, traci wtedy swą wartość nawozową dla roślin. Dlatego też przyorywanie nie może być głębokie i im cięższa i mniej przewiewna jest gleba, tem płyciej należy przyorywać nawozy zielone. Jeżeli nawozy zielone przeznaczone są pod ziemniaki lub pod jare, wtedy przyorać je należy późną jesienią, albo o ile brak czasu, w zimie w czasie gdy niema mrozu. Pod działaniem mrozu materja organiczna ulegnie skruszeniu, łatwiej da się przyorać i szybciej będzie się rozkładać pod wpływem skruszania wskutek mrozu. Czas przyorania w każdym bądź razie powinien być jak najpóźniejszy, aby można było uzyskać jak największy przyrost zielonej masy. W czasie ciepłym przyoranie może być głębsze niż w czasie chłodu, a co do wilgotności, to im gleba suchsza tem przyoranie powinno być głębsze. Jednakże czy przy większej lub mniejszej głębokości przyorania należy zważać by cała masa organiczna została dokładnie przykryta ziemią, gdyż wtedy tylko nastąpi korzystny rozkład. Osiągnąć to można przez uprzednie zwalcowanie pola.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Redakcja w Warszawie: Voza 1 m. 10, tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.